

Sebastian Michalik
Uniwersytet Warszawski

KONCEPCJA WOLNOŚCI PONOWOCZESNEJ W TWÓRCZOŚCI ZYGMUNTA BAUMANA

Wolność ponowoczesna wyłania się wraz z rozpadem wczesnokapitalistycznych struktur świata nowoczesnego z właściwym dla niego doświadczeniem wolności, urzeczywistniającej się w aktywnościach przedsiębiorczej jednostki. Otóż, jak utrzymuje Bauman, wolności człowieka ponowoczesnego „nie można (...) dziś kojarzyć z pewnym siebie, niezależnym, samodzielny osobnikiem, którego od zarania nowoczesności i społeczeństwa kapitalistycznego przywykliśmy uważać za jego najbardziej wyraziste uosobienie”¹. Postać, o której mówi Bauman, to *self-made man* – samodzielna jednostka, która wspina się na szczyt drabiny społecznej, wykorzystując przy tym jedynie własne zdolności. To bohater wczesnokapitalistycznego mitu, który ucieleśnia popularne wyobrażenia o nieograniczonych możliwościach, jakie udostępnia gospodarka wolnorynkowa. Współcześnie specyficzne cechy charakteru, właściwe dla *self-made mana*, (przedsiębiorczość, pracowitość, oszczędność, pomysłowość) nie decydują już o sukcesie życiowym. Dzieje się tak, ponieważ drogi awansu zawodowego, wiodące na wyżyny hierarchii społecznej, zostały poddane szczegółowej regulacji poprzez sprecyzowanie niezbędnych wymagań, jakie spełnić powinien aspirant na każdym etapie mozolnej wspinaczki. Receptą na karierę zawodową nie są już osobiste talenty, lecz wysoce profesjonalne umiejętności nabyte w ekskluzywnych uczelniach. Tym samym człowiek współczesny, zastępując spontaniczną inwencję fachowym wykształceniem, musi się wyrzec „tego, co *self-made man*, bohater fazy kapitalizmu przedsiębiorczego, uważał za niezbywalną część wolności”². Konieczność posiadania takich wyuczonych umiejętności i elitarnego wykształcenia oznacza, że szanse powodzenia materialnego w sferze produkcyjnej zostają zmonopolizowane w rękach niewielu, a żywiołowa aktywność zinstytucjonalizowana. W rezultacie *self-made man* schodzi z areny życia społecznego, a wraz a nim do-

¹ Z. Bauman *Wolność*, przeł. J. Tokarska-Bakir, Znak, Kraków 1995, s. 68.

² *Ibidem*, s. 70.

świadczanie wolności indywidualnej urzeczywistniające się na polu aktywności zawodowej.

Równocześnie zmienia się funkcja pracy w całokształcie systemu społecznego. Bauman pisze: „W pierwszym (nowożytnym) okresie jego historii kapitalizm cechowała centralna pozycja zajmowana przez pracę równocześnie na indywidualnym, społecznym i systemowym poziomie. Praca służyła jako klamra spinająca indywidualne motywacje, społeczną integrację i systemową reprodukcję; jako główna instytucja odpowiedzialna za ich wzajemną zgodność i koordynację”³. Zatem w epoce nowoczesnej praca stanowiła podstawę trwałości i spójności wczesnokapitalistycznego systemu społecznego. To w wymiarze pracy zbiegały się subiektywne intencje działających z jednej strony oraz mechanizmy odpowiedzialne za integrację i odtwarzanie całości życia zbiorowego z drugiej.

W związku z przeobrażeniami ekonomicznymi, polegającymi na wchodzeniu kapitalizmu w późną, to znaczy ponowoczesną fazę rozwojową, praca stopniowo straciła to prymarne miejsce, jakie zajmowała niegdyś. Ale bynajmniej nie pozostało ono puste: „Przeprowadziła się tam konsumencka wolność – i osiadła tam początkowo jako intruz, który z czasem zyskał miano prawowitego mieszkańca”⁴. Sfera produkcji przestała być tym segmentem organizacji społecznej, który zapewniał wolności przestrzeń dla jej manifestacji. W obecnej, późno kapitalistycznej fazie rozwoju społeczeństw zachodnich, to konsumpcja otwiera dla doświadczenia wolności niespotykane dotąd horyzonty. Zatem wolność w swej konsumenckiej odmianie przejęła to znaczenie i rolę, którą pełniła dotychczas praca. To zachowanie konsumenckie stanowi dzisiaj ten typ działania, w którym decydującą rolę odgrywa autonomia wyboru, co oznacza przesunięcie ludzkich aspiracji, związanych z samorealizacją, ze sfery pracy w sferę konsumpcji. Tym samym rynek konsumencki, w miejsce zakładów pracy, wyznacza pole aktywności, w jakiej urzeczywistnia się jednostkowa niezależność i samodzielność.

Całokształt tych przemian sygnalizuje pojawienie się nowego typu organizacji życia zbiorowego, który jak utrzymuje Bauman, „zasługuje na własny model teoretyczny”⁵. Oznacza to wkroczenie współczesnych społeczeństw zachodnich w ich ponowoczesną fazę rozwojową, a jednocześnie narodziny samej Ponowoczesności jako strukturalnie nowej całości zjawisk i procesów społeczno-kulturowych. Wraz z narodzinami ponowoczesnej rzeczywistości wyłania się również nowe doświadczenie wolności, związane z przeniesieniem akcentu społecznego z pracy i sfery produkcyjnej na konsumpcję i rynek. Aby jednakże zrozumieć tę nową wolność należy przedstawić podstawowe cechy ponowoczesnego świata społecznego, w który jest ona uwikłana. A zatem czym jest owa „Ponowoczesność” w oczach Zygmunta Baumana?

³ *Ibidem*, s. 25.

⁴ *Ibidem*, s. 25.

⁵ Z. Bauman *Socjologia i ponowoczesność*, przeł. H. Kozakiewicz, w: H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M. J. Siemek (red.), *Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią*, PWN, Warszawa 1992, s. 24.

Ponowoczesne społeczeństwo

„Nieobecność struktur społecznych – pisze Bauman, – jakie wyznaczałyby raz na zawsze (to znaczy, praktycznie biorąc, na okres realizacji „projektu życiowego”) ramy tego, co możliwe, ale zarazem byłyby wsparciem dla wysiłków skierowanych na realizację którejkolwiek z obranych możliwości, jest bodaj najdobitniejszą cechą wyróżniającą byt ponowoczesny”⁶. Świat ponowoczesny zatem cechuje zmierzch trwałych, niepodważalnych wzorów oraz instytucji, które, obdarzone powszechnym zaufaniem, gwarantowałyby jednostkom, „iż cel pożądanym dzisiaj będzie równie godny pożądania jutro”⁷. Inaczej mówiąc ponowoczesność znamionuje demontaż struktur społecznych, które zapewniałyby obecność niezmiennych i uniwersalnych układów odniesienia. Zwiastuje ona kres tego typu determinantów, które czyniłyby egzystencję ludzką bezdyskusyjnie celowym wysiłkiem skierowanym na urzeczywistnienie pewnego społecznie pożądanego dobra. Fakt ten owocuje zasadniczymi dla kondycji świata społecznego następstwami. „Chronicznym atrybutem «ponowoczesnego» stylu życia wydaje się być niespójność, niekonsekwencja postępowania, fragmentaryzacja i epizodyczność rozmaitych sfer aktywności jednostek”⁸. Właściwe ponowoczesnemu „stylowi życia” okazują się być cechy takie jak: „niespójność”, „niekonsekwencja”, „fragmentaryzacja” i „epizodyczność”. Zauważmy, iż wszystkie one wskazują, ogólnie rzecz ujmując, na nieusuwalną nieciągłość w obrębie rzeczywistości społecznej. Fragmentaryczność i epizodyczność wskazują na brak łączności pomiędzy różnymi segmentami egzystencji jednostek, zarówno w wymiarze diachronicznym, to znaczy dotyczącym biografii, jak i synchronicznym, tyczącym się partycypacji jednostki w rozmaitych subsystemach działania, jakie łącznie składają się na całość życia społecznego. Z kolei niespójność odnosi się do świata rozumianego jako agregat unikalnych epizodów, w których, niczym w kryształach, rozszczepia się jedność indywidualnej egzystencji na zróżnicowane spektrum, symbolizujące nieredukowalną mnogość aspektów, w jakie jest ona uwikłana. Życie człowieka ponowoczesnego nie układa się w spójną całość, raczej przeciwnie, sygnalizuje dekompozycję elementów, z których zbudowany jest współczesny świat.

Owe „atrybuty «ponowoczesnego» stylu życia” sygnalizują zmierzch dawnego (nowoczesnego) pojęcia czasu. „Upływ czasu przestał jak gdyby być procesem ciągłym. Zamiast linii ciągłej – zbiór epizodów, które wprawdzie następują po sobie, ale z równym powodzeniem mogą być pomyślane jako zachodzące obok siebie; ich kolejność chronologiczna nie ma w sobie nic z konieczności; nie określa też ona ich treści, ani nie determinuje ich przebiegu”⁹. Ponowoczesność cechuje

⁶ Z. Bauman *Ponowoczesne wzory osobowe*, w: *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Instytut Kultury, Warszawa 1994, s. 14.

⁷ *Ibidem*, s. 14.

⁸ *Ibidem*, s. 7.

⁹ *Ibidem*, s. 14–15.

zakwestionowanie linearności czasu. *Continuum* zdarzeń rozszczepia się na poszczególne, atomowe epizody. Jednak relacje zachodzące pomiędzy nimi nie mają charakteru zdeterminowanego następstwa; jedno zjawisko nie pociąga z konieczności drugiego. Zatem poszczególne epizody nie układają się w diachroniczną, przyczynowo uporządkowaną, całość. Jak pisze Bauman: „każdy epizod jest poniekąd samoistny; jest całością zamkniętą”¹⁰. Pojedynczy epizod możemy zatem rozpatrywać jako skończoną w sobie formę i niezależną całość, którą można zrozumieć tylko w ramach jej własnego, niepowtarzalnego kontekstu. Tym samym na pierwszy plan wysuwa się różnica jako zasada konstrukcji rzeczywistości. Bauman pisze nawet, iż: „prawo do odróżniania się jest jedyną zasadą uniwersalną”¹¹ ponowoczesnego świata.

Skoro każde zdarzenie zaczyna się i kończy, nie pozostawiając po sobie trwałego śladu, z którym wiązałyby się określone konsekwencje, to zatem ich jakże efemeryczna egzystencja jest najlepszym świadectwem „nierwałości wszechrzeczy i powszechności przemijania”¹². Żadne zjawisko tymczasowo pojawiające się w perspektywie rozwarstwionej narracji życia społecznego nie odsyła poza siebie i nie wskazuje na trwałą obecność pozazjawiskowej, głębokiej struktury, która nadawałaby mu pozakontekstualne znaczenie w ramach uniwersalnej całości sensu. Nie oznacza to jednak, że wraz z tymczasowym tylko pojawianiem się zjawisk przemija również ich treść. Otóż – jak twierdzi Bauman – zostaje ona zachowana w pamięci społecznej, skąd może być ponownie wydobyta, by stać się rekwizytem wszczepionym w tkankę zupełnie innej już konfiguracji zjawisk. „Świat podzielony na mnóstwo miniprzestawień nie jest ani spójny, ani ukierunkowany. Jest to świat rozluźniony – w którym czas może być łatwo odwrócony, a epizody, które się nań składają mogą być przetasowane w dowolnej kolejności (albowiem nie podlegają żadnemu innemu porządkowi prócz następstwa z przypadku)”¹³.

Ponowoczesność nie jest w stanie wyeliminować przemijania, odbiera mu za to znamię ostateczności. Skoro samo przemijanie przestaje być procesem nieodwracalnym, to rzeczy i czyny, których ono dotyka, pozbawione zostają tej wartości, jaką miały dotychczas. W rezultacie „wszystko staje się nieco na niby; byt jest czymś pomiędzy paradą przebierańców, a zabawą w chowanego”¹⁴. Ta nieostateczność przemijania czyni przestrzeń doświadczenia efemeryczną i nie całkiem rzeczywistą; przedmioty i wydarzenia zjawiają się niespodziewanie na ulotnej granicy pomiędzy realnością a sennym mirażem.

¹⁰ *Ibidem*, s. 15.

¹¹ Z. Bauman *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesna wieloznaczność*, przeł. J. Bauman, PWN, Warszawa 1995, s. 294.

¹² Z. Bauman *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, *op. cit.*, s. 18.

¹³ Z. Bauman *Socjologia i ponowoczesność*, *op. cit.*, s. 15.

¹⁴ Z. Bauman *Ponowoczesne wzory osobowe*, *op. cit.*, s. 18.

¹⁵ Wśród nich wymienia Bauman chociażby Habermasa. Patrz: *Moralność bez etyki*, w: *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Instytut Kultury, Warszawa 1994, s. 74.

W związku z tym stanem rzeczy zarówno język, za pomocą którego konstruuje się opisy codziennych zdarzeń, jak i opisywana przez niego rzeczywistość, jawią się jako chronicznie wieloznaczne. Wszelkie treści doświadczenia ponowoczesnego, wszelkie komunikaty kulturowe tracą na jednoznaczności, stają się nieczytelne i paraboliczne. Oczywista logika codziennych sytuacji i związana z nią podręczna, bezrefleksyjna wiedza potoczna przestają być możliwe jako gotowe i niekorygowalne ramy działania. Wielowymiarowa interpretacja, nieustannie ponawiana i weryfikowana, staje się koniecznością wymuszoną przez okoliczności, w jakich ma miejsce ludzka egzystencja.

Wieloznaczność jest immanentnym atrybutem ponowoczesności, a nie tylko jej akcydentalną przypadłością. Wieloznaczne są wszelkie zdarzenia czy zjawiska, w których tle krzyżują się różnorodne konteksty, sugerujące wielorakie a zarazem równoważne interpretacje. Taka sytuacja – jak utrzymuje Bauman wbrew apologetom nowoczesności¹⁵ – składa się na standardową kondycję współczesnych społeczeństw, nie stanowi więc aberracji, lecz normę wyznaczającą prawidłowości w ich funkcjonowaniu. Wieloznaczność ponowoczesnego świata wskazuje na właściwy mu, nieredukowalny pluralizm. Jest on rezultatem wielości światów życia i odpowiadającej im wielości lokalnych kontekstów działania i komunikowania. Chociaż każdy z poszczególnych światów, cechuje się właściwymi dla siebie prawidłowościami i regularnościami, to nie stanowi zamkniętej całości, lecz otwiera się na oddziaływanie ze strony innych.

Człowiek w obliczu ponowoczesności

Ponowoczesne społeczeństwo cechuje więc osobliwa destrukuralizacja polegająca na tym, że wszelka ciągłość i jedność strukturalna zostaje rozszczępiona na szereg różnorodnych epizodów (w perspektywie prywatnej biografii) i wielość subsystemów działania (w perspektywie anatomii bytu społecznego). Czy owa destrukuralizacja dotyczy także życia jednostki? Bauman pisze: „Człowiek współczesny przechodzi w życiu przez wiele nieskoordynowanych wzajemnie, często rozbieżnych, czasem sprzecznych światów społecznych. Co więcej, w każdym momencie życia człowiek zamieszkuje jednocześnie kilka takich rozbieżnych światów”¹⁶. Egzystencja mieszkańca ponowoczesnego świata społecznego, zarówno w każdym z jej kolejnych etapów, jak i w jej całym, biograficznym przebiegu, urzeczywistnia się w wielu równoległych subuniwersach życia, cechujących się odmiennym uporządkowaniem i sobie właściwą specyfiką. W konsekwencji, forma doświadczenia, które staje się udziałem człowieka współczesnego, charakteryzuje się wewnętrzną dekompozycją i niespoistością. Poszczególne przeżycia, jakie łącznie składają się na treść jego świadomości, wiążą się w niespójną i nieciągłą konstelację o zmiennej i tymczasowej organizacji. W rezultacie asocjacje aktów i wrażeń indywidualnej świadomości utrwalają się w formie „trwałych”

¹⁶ Z. Bauman *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, op. cit., s. 134.

dyspozycji psychicznych, które stanowią fuzję wielorakich, częstokroć wzajemnie nieprzystawalnych, cech i skłonności.

Nieobecność trwałej i silnie zintegrowanej jaźni człowieka ponowoczesnego powiązana jest ze społeczną dezintegracją jego aktywności. Omawiając to zjawisko używa Bauman za Niklasem Luhmannem¹⁷ pojęcia „dyslokacji”. „Jednostka – pisze Bauman – jest »zdyslokowana« (»nie na swoim miejscu«) niejako z definicji: sam fakt, że nie można jej wtłoczyć bez reszty w żaden z podsystemów funkcjonalnych, które tworzą kanwę, w jaką wpisana jest wieloraka całość życiowego procesu, (...) czyni jednostkę indywidualnością”¹⁸. Aktywność „jaźni zdyslokowanej” spełnia się w obrębie licznych podsegmentów rzeczywistości społecznej. W każdym z nich jednostka nie angażuje pełni swej osobowości, ale tylko jej wybraną część, tę część, którą stanowi wiązka cech i umiejętności niezbędnych do wypełniania określonych funkcji w ramach każdego z „podsystemów”. Aktywność jednostki w każdym z nich ogranicza się więc do cząstkowego i fragmentarycznego uczestnictwa. W rezultacie, nie przynależy ona całkowicie do żadnego z nich, w żadnym nie czuje się do końca „na swoim miejscu”. To właśnie, że egzystuje ona jednocześnie w wielu równoległych subuniwersach, i że nie utożsamia się w pełni z żadną z ról społecznych, sprawowanych przez nią w obrębie każdego z nich, czyni z niej unikalną indywidualność. Całokształt cech i dyspozycji, jakie łącznie określają specyfikę jej osobowości, stanowi bowiem niepowtarzalną konfigurację elementów, które zaczerpnięte zostają z różnorodnych ról, jakie przypada jej w udziale pełnić.

Zjawisko „dyslokacji” jaźni – w opinii Baumana – pociąga za sobą jej nieuchronne „wykorzenienie”¹⁹. Skoro w każdym z podsystemów, w które uwikłane jest życie człowieka ponowoczesnego, partycypuje on tylko w ograniczonym zakresie, nie przynależąc do niego bez reszty, to żaden z nich nie stanowi świata, w którym mógłby upatrywać swoją ojczyznę. „Wykorzenienie” świadczy zatem – jak twierdzi Bauman – o jej „bezdomności”. Ta z kolei wzmacniana jest dodatkowo przez nieusuwalną wieloznaczność, która zamieszkuje niemal wszystkie wymiary działania człowieka współczesnego. Wszechobecna ambiwalencja trawi wszelki stabilny grunt, w który jaźń mogłaby na powrót zapuścić korzenie. Ze względu na to jednostka skazana jest na poszukiwanie w sobie samej tego, co stałoby się substytutem utraconego przez nią nieodwracalnie społeczno-kulturowego zakorzenienia.

Rynek konsumencki

Kategoria rynku konsumenckiego stanowi kluczową metaforę języka, za pomocą której Bauman ujmuje specyficzne aspekty ponowoczesnego świata w rela-

¹⁷ N. Luhman *Love as Passion: The Codification of Intimacy*, Cambridge Mass 1986.

¹⁸ Z. Bauman *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesna wieloznaczna*, *op. cit.*, s. 134.

¹⁹ Z. Bauman *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, PWN, Warszawa 1996, zwłaszcza rozdział 2. „Nieuchwytna uniwersalność”, s. 51–85.

cji do funkcji, jakie pełni w nim wolność konsumentencka. Rynek konsumentencki wytycza, wedle Baumana, arenę procesów i zjawisk społecznych właściwych dla ponowoczesności. W tym sensie stanowi on samoporządkujący się system, nie podporządkowany żadnym zewnętrznym względem niego mechanizmom kontroli, której podmiotem byłby homogeniczny ośrodek władzy. Podstawowe tryby koordynacji działań zostają powierzone samemu rynkowi, a konkretnie – spontanicznej grze interakcji, rozgrywanej się pomiędzy różnymi podukładami a partykularnym zachowaniem jednostek. W konsekwencji centralną rolę zaczyna odgrywać wolność konsumpcyjna, która przejmując te funkcje, jakie niegdyś pełniła praca w sferze wytwarzania; „Pełni ona [wolność konsumentencka – S.M.] teraz decydującą rolę jako więź łącząca świat życia indywidualnie działających jednostek z teleologiczną racjonalnością systemu”²⁰. Oznacza to, że zarówno w wymiarze subiektywnym, dotyczącym motywacji działających podmiotów, jak i systemowym, związanym z integracją i reprodukcją rzeczywistości społecznej jako całości, wolność sytuuje się na pozycji kluczowej. To ze względu na konkretne zapotrzebowanie jednostek system społeczny formułuje ofertę w postaci dóbr materialnych, stylów życia, celów i wartości. Z drugiej strony, potrzeby ludzkie są określone przez aktualną sytuację na rynku, a więc przez czynniki makroekonomiczne (czytaj makrosystemowe). Wolność konsumentencka, rozpięta pomiędzy biegunami popytu (indywidualne oczekiwania) i podaży (oferta systemu), stanowi ogniwo, które pośredniczy w oddziaływaniu obu tych sfer, umożliwiając ich efektywną koordynację.

Integracja i kontrola społeczna uzyskały dzisiaj nowe formy realizacji. Jak twierdzi Bauman: „Kontrola społeczna stała się łatwiejsza i tańsza. Kosztowne panoptyczne metody kontroli, zawsze wystawione na groźbę sprzeciwu, mogą być teraz zastąpione przez mniej ambiwalentną, a bardziej skuteczną, metodę uwodzenia”²¹. W warunkach rynkowych miejsce przymusu i dyscypliny, służących wypracowaniu pożądanych społecznie postaw, zajmuje strategia „uwodzenia”, która nie odwołuje się do nadzoru, lecz do spontanicznego wyboru jednostek działających pośród rozmaitych, kuszących alternatyw. Uwodzenie konsumenta nie wymaga żadnego normatywnego regulowania ze strony agend publicznych. Wystarczy jedynie elementarne zaufanie do mechanizmów rynkowych i prorynkowej orientacji działających jednostek. W tej sytuacji współczesne społeczeństwa otwierają przed ludzmi szeroki zakres doświadczenia wolności, ponieważ to od jej powszechnej dostępności zależy teraz funkcjonowanie systemu społecznego jako całości. „To rynek konsumpcyjny i ofiarowane przezeń atrakcje mają upowszechnić zachowania niezbędne dla funkcjonowania kapitalistycznego ustroju ekonomicznego. Reprodukacja tegoż systemu osiąga się zatem nie poprzez tłumienie, a ekspresję indywidualnej wolności”²². Równocześnie wolność

²⁰ Z. Bauman *Wolność*, op. cit., s. 25.

²¹ Z. Bauman *Socjologia i ponowoczesność*, op. cit., s. 26.

²² Z. Bauman *Wolność*, op. cit., s. 75.

konsumencka staje się podstawowym generatorem mocy systemu jako całości oraz centralnym czynnikiem regeneracji życia społecznego.

Reprodukcja systemowa, aby zapewnić odtwarzanie i ciągłość życia społecznego, „nie potrzebuje (lub potrzebuje w minimalnym zakresie) takich tradycyjnych mechanizmów jak wymagająca konsensusu legitymizacja polityczna, panowanie ideologiczne, ujednocianie norm wspierane przez kulturą hegemonię”²³. Nie istnieje bowiem wyróżniony, uprzywilejowany ośrodek władzy, który wymagałby takich form uprawomocnienia swoich roszczeń do politycznego panowania, a co się z tym wiąże, do zachowania i reprodukcji korzystnego dla siebie porządku społecznego. Zadanie modelowania zachowań nieodzownych dla przetrwania późnokapitalistycznego systemu ekonomiczno-politycznego, zostało powierzone właściwym dla rynku konsumenckiego samoregulującym się procesom spontanicznej strukturalizacji.

Zarówno cele, jak i środki, metody oraz strategie zostają przedłożone do wyboru, podczas gdy wcześniej były jednostce z koniecznością przypisane. Człowiek, przez sam tylko fakt, że jest uczestnikiem gry rynkowej, staje się w pełni kompetentnym obywatelem świata społecznego. W ten sposób wszelkie ponadindywidualne kryteria osądu przestają obowiązywać – przestają posiadać moc wiążącą przy podejmowaniu przez indywidualium decyzji, albo inaczej mówiąc, zostają sprywatyzowane. Jedynym kryterium, na jakie powołuje się jednostka, podejmując decyzje, to jej własne, skądinąd zawsze prywatne opinie.

Prywatyzacja

Rynek konsumencki pozostawia jednostkę sam na sam z jej wolnością, co czyni z niej osobę prywatną. Prywatność oznacza przede wszystkim niezależność od struktur władzy, które wycofują się poza obręb rynku konsumenckiego. „Prywatyzacja oznacza, że władze działające z nadania i w imieniu społeczeństwa wyrzekają się odtąd odpowiedzialności i pozostawiają kwestię integracji społecznej i odtwarzania systemu wolnej grze osobistych i grupowych inicjatyw”²⁴. Władza przestaje być ośrodkiem kształtującym postawy jednostek oraz wymuszającym określone uporządkowanie życia społecznego. Od tej pory kwestie spójności i ciągłości, jak i również sam świat społeczny zależą od decyzji jednostek.

Indywidualium musi dzisiaj stawić czoło problemom, które niegdyś, jako wspólne dla całej zbiorowości, rozwiązywane były przez specjalnie w tym celu utworzone agendy²⁵. Instytucje społeczne utraciły moc wspierania jednostek w ich wysił-

²³ Z. Bauman *Socjologia i ponowoczesność*, op. cit., s. 27.

²⁴ Z. Bauman *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Wyd. UMK, Toruń 1995, s. 83

²⁵ Bauman ma tu na myśli głównie redukcję funkcji pomocniczych państwa: „Najbardziej doniosła w skutkach jest prywatyzacja problemów ludzkich i odpowiedzialności za ich rozwiązywanie. Polityka, która redukuje odpowiedzialność organów państwowych do spraw ochrony porządku publicznego, a w innych sprawach proklamuje *desinteressement*, radykalnie „odspo-

kach podejmowanych w celu przezwyciężenia nękających je trudności, zatem każdy zmuszony jest rozwiązywać je samodzielnie. Jak mówi Bauman: „To ku własnemu życiu prywatnemu zwracają się dziś na ogół ludzie w nadziei zbudowania domostwa pośród *powszechnej bezdomności*”²⁶. W życiu prywatnym, ogólniej: prywatności, stara się człowiek współczesny odnaleźć względnie trwałe punkty odniesienia, który zapewniłby mu poczucie oparcia i lokalizacji, zapewniający sprawne działanie pośród zmiennej różnorodności światów życia.

W podobnym duchu wypowiada się Jean-Francois Lyotard w swojej klasycznej już „Kondycji ponowoczesnej”, gdzie komentując problem „celu życiowego”, pisze że: „ten pozostawia się zapobiegliwości każdego z osobna. *Każdy zostaje odesłany do siebie* [podkr. – S.M.]. I każdy wie, że ta sobność to bardzo mało”²⁷. Według Lyotarda współczesne społeczeństwa nie są już w stanie zapewnić jednostkom poczucia wspólnych dążeń i wartości, które umacniałyby świadomość jedności egzystencji społecznej. Z tego powodu ludzie zmuszeni są poszukiwać na własną rękę sposobów radzenia sobie zarówno z trudnościami materialnymi, jak i dramata natury „egzystencjalnej”.

Poglądy Baumana, co do omawianej tu kwestii, są zasadniczo zbieżne ze stanowiskiem Lyotarda, jednakże bardziej koncentruje się on na konsekwencjach tego stanu rzeczy. Bauman podkreśla, że wraz z postawieniem ludzi przed koniecznością samodzielnego rozwiązywania spotykających ich problemów, życie społeczne traci swoją integralność i spójność opartą na idei solidarności międzyludzkiej oraz wspólnego dla wszystkich świata społecznego (to znaczy takiego świata, w którym opresje, w jakie popadła jednostka, doznawane są jako rezultat kryzysu porządku społecznego ogarniającego swym zasięgiem wszystkich). W rezultacie w świat społeczny wkrada się pierwiastek partykularyzmu i egoizmu. Najdonońszyszym skutkiem tego stanu rzeczy jest „odwracanie aspiracji obywateli *in spe* od spraw wspólnych, związanych z odpowiedzialnością za warunki życia zbiorowego”²⁸. Prywatyzacja egzystencji społecznej owocuje zatem obumarciem uwagi dla dobra wspólnego, a więc rozpadem wspólnoty społeczno-politycznej. Oznacza to w istocie rozparcelowanie przestrzeni życia publicznego i rozbicie jej na szereg jednostkowych aktów prywatnej konsumpcji. Sfera praktyk publicznych zostaje zredukowana do gry rutynowych gestów i fasadowych ról. Ludzka aktywność uchodzi ze sfery publicznej i przeprowadza się w przestrzeń

lecznia” dolegliwości społeczne i wyjaśnia objawy niesprawiedliwości jako skutki indywidualnej beztroski, ospałości lub ignorancji” (Z. Bauman *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesna wieloznaczność*, op. cit., s. 300). W ten sposób Bauman sugeruje, że odchudzenie państwa opiekuńczego, poprzez zredukowanie zadań instytucjonalnego aparatu władzy do funkcji „stróża nocnego”, a w ten sposób obarczenie ludzi odpowiedzialnością za zabezpieczenie swego bytu, pogłębia procesy prywatyzacji życia społecznego.

²⁶ Z. Bauman *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesna wieloznaczność*, op. cit., s. 135.

²⁷ J. F. Lyotard *Kondycja ponowoczesna*, przeł. M. Kowalska i J. Migasiński, Aletheia, Warszawa 1997, op. cit., s. 58.

²⁸ Z. Bauman *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, op. cit., s. 301.

tę, co prywatne – tylko tam bowiem człowiek współczesny może czuć się w pełni „u siebie”. Wraz z przeniesieniem zainteresowania i troski jednostek z tego, co publiczne, na to, co prywatne, zmienia się również usytuowanie pola, w granicach którego ludzie doświadczają autonomii wyboru i działania. Wolność przeprowadziła się więc współcześnie z dziedziny, w obrębie której rozstrzygały się losy całej wspólnoty, w sferę powiązaną bezpośrednio z życiem prywatnym indywiduum. Współcześnie przestrzeń aktywności publicznej kojarzona jest raczej z przymusem wiążącym się z wypełnianiem różnorodnych obowiązków. Natomiast prywatność jest tym wymiarem egzystencji indywiduum, gdzie w epoce ponowoczesnej wolność staje się namacalnym doświadczeniem. Oznacza to, że tylko w granicach subiektywności ludzie mogą czuć się naprawdę wolni i postępować jako istoty autonomiczne. Jednostki, jako osoby prywatne, nie muszą postępować według uniwersalnych wzorców działania i dokonywać wyborów podług obiektywnych kryteriów osądu. Natomiast mogą one podejmować decyzje, przyjmując za jej przesłanki własne przekonania o tym, co jest dla nich odpowiednie i właściwe. Ponowoczesna wolność konsumencka jest więc „wolnością indywidualną”²⁹ lub inaczej – wolnością prywatną. Wolność prywatna jest wolnością od tego wszystkiego, co publiczne, to znaczy wolnością od tego, co wiąże się z obowiązkami względem innych lub wobec instytucji. Jedynym oprócz prawa ograniczeniem w korzystaniu z indywidualnej wolności jest zgoda na gotowość do ponoszenia konsekwencji i odpowiedzialności za własne wybory.

Konieczność działania na własną odpowiedzialność może się okazać czymś nadmiernie uciążliwym dla osobowości ponowoczesnej. Może prowadzić do permanentnego uczucia niepewności towarzyszącej podejmowaniu decyzji, co wywołuje zniechęcenie do działania opartego na wolnym wyborze konsumenckim. Jednakże świat ponowoczesny przychodzi z pomocą jednostce borykającej się z ponowoczesnymi rozterkami. Jak twierdzi Bauman „rynek oferuje niefrasobliwą nieodpowiedzialność motyla”³⁰. A dalej pisze o rynku, iż „proponuje on uwolnienie od konieczności myślenia o odpowiedzialności i o konsekwencjach wyboru”³¹. Ponowoczesność, uwalniając człowieka od odpowiedzialności i konsekwencji za własne wybory, czyni go istotą wolną od zobowiązań względem innych działających jednostek i całej wspólnoty jako takiej, co przyczynia się do atomizacji (prywatyzacji) współczesnych społeczeństw. Wolność od innych jest typowym przejawem wolności prywatnej, zjawiska charakterystycznego dla kultury ponowoczesnej.

²⁹ Bauman mówi wprost o „wolności indywidualnej”: „Reprodukcja systemu kapitalistycznego odbywa się więc za pośrednictwem indywidualnej wolności (wolności konsumenckiej, ściśle mówiąc).” Z. Bauman *Socjologia i ponowoczesność*, op. cit., s. 26.

³⁰ Z. Bauman *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, op. cit., s. 86.

³¹ *Ibidem*, s. 86.

Autokreacja

Wolność ponowoczesna przejawia się przede wszystkim jako autokreacja. Każdorazowy akt autokreacji jest aktem wyboru, w którym jednostki doświadczają swojej wolności. Żywiołem autokreacji jest rynek konsumencki, a zatem wolność ponowoczesna ma przede wszystkim charakter konsumpcyjny. Bauman pojmuje rynek bardzo szeroko, a więc nie tylko jako dostawcę dóbr natury materialnej, ale również „duchowej” czy „symbolicznej”³². Innymi słowy, rynek, poza tym, że jest rynkiem dóbr materialnych, jest również rynkiem idei. Rynek jest zjawiskiem cechującym się nieredukowalną heterogenicznością. Jak pisze Bauman „rynek okazał się głównym przeciwnikiem homogenizacji. Rynek kwitnie w atmosferze różnorodności, podobnie konsumencka wolność”³³. Tak więc wielość oferty rynkowej, wielość przedmiotów norm i strategii życiowych jest niezbywalnym atrybutem rzeczywistości rynkowej. Bauman określa również rzeczywistość rynkową jako „wiązkę szans, notorycznie niedookreślonych i nigdy do końca niezdeteminowanych”³⁴. Gdzie indziej pisze: „Świat jest po prostu zbiorem alternatyw – (do)wolnych wyborów”³⁵. Rynek jest więc agregatem potencjalnych możliwości, które urzeczywistniają się dopiero na skutek wyboru konsumenta, wprawiając w ruch cały system, zarówno w wymiarze ekonomicznym, jak i społecznym. Właśnie w ramach rzeczywistości rynkowej, przepełnionej wielością rozmaitych, konkurencyjnych propozycji i alternatyw, przy braku jakiegokolwiek uniwersalnego kryterium osądu (odczuwanego przez jednostkę jako forma nacisku), może pojawić się wolny i nieprzymuszony akt wyboru.

Wiąże się to bezpośrednio ze zmierzchem norm uniwersalnych czy, inaczej, obiektywnych kryteriów osądu. Nie oznacza to oczywiście, że takowe nie istnieją, ale że same stały się przedmiotem wyboru, podczas gdy do tej pory regulowały jego zakres i dopuszczalność. Innymi słowy nie tylko dobór środków, ale i celów działania stał się domeną wolnego wyboru. Równocześnie cele i normy zyskują swoją wartość i autorytet za sprawą aktu wyboru. Skoro wszelkie normy funkcjonują jako to, co składa się na ofertę konsumpcyjną, to ich wartość określa się poprzez bilans podaży i popytu. W konsekwencji zyskują one swoje istotne znaczenie, a wręcz rację swojego istnienia dopiero w odniesieniu do prywatnej wolności człowieka ponowoczesnego³⁶.

Jakie kryteria musi spełniać dany obiekt, żeby zostać dostrzeżonym i wybranym przez konsumenta spośród innych dostępnych na rynku lub inaczej; co de-

³² Na ten temat patrz zwłaszcza: Z. Bauman *Socjologia i ponowoczesność*, op. cit., s. 27.

³³ *Ibidem*, s. 27.

³⁴ Z. Bauman *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, op. cit., s. 26.

³⁵ Z. Bauman *Wolność*, op. cit., s. 96.

³⁶ „Autorytety kulturalne przekształciły się w obiekty rynkowe, stały się towarami, konkurującymi z innymi towarami, uzasadniającymi swoją wartość przez bilans podaży i popytu”. Z. Bauman *Socjologia i ponowoczesność*, op. cit., s. 27.

cyduje o tym, iż konsumenci przedkładają jedne wybory nad drugie? Bauman twierdzi, iż człowiek działa w świecie współczesnym, kierując się „freudowską” zasadą przyjemności. Podstawową przesłanką jego wyborów jest zatem maksymalizacja satysfakcji. Transformacji bowiem uległa natura relacji pomiędzy indywiduum, a samą rzeczywistością, a w konsekwencji zmienił się sposób, w jaki człowiek doświadcza tego, co wokół siebie napotyka. „Rzeczywistość nie jest wrogiem przyjemności. (...) Rzeczywistość tak jak doświadcza jej konsument jest dążeniem do przyjemności”³⁷. Dla konsumenta działać to doznawać przyjemności. Konsument myśli o przedmiotach, ludziach i zjawiskach w kategoriach satysfakcji, której mogą mu one dostarczyć.

Rynek stara się zrobić wszystko, aby zainteresować konsumenta swoją ofertą, a czyni to odwołując się nie tyle do racjonalnego namysłu, ale nade wszystko do sfery emocjonalnej. Z tej to bowiem strony konsument może spodziewać się uzyskania największej przyjemności. W epoce ponowoczesnej dokonuje się swoiste przewartościowanie. To, co do tej pory było tłumione i pogardzane, a więc afektywno-popędowe komponenty struktury osobowości, wysuwa się na pierwszy plan życia mentalnego³⁸. Natomiast rozum, niegdyś jego centralny ośrodek, traci swoją uprzywilejowaną pozycję, stając się instrumentem skuteczniającym realizację pragnień i impulsów płynących ze sfery emocjonalnej. Wiąza się z tym faktem poważne konsekwencje. Podczas gdy rozum podlega ogólnym, uniwersalnym prawidłowościom, które pozwalają przewidzieć zachowania indywiduów, emocje oraz popędy nie poddają się opisowi w kategoriach strukturalnego uporządkowania. A zatem działania na nich oparte są nieprzewidywalne i w związku z tym niepodatne na instytucjonalne zarządzanie. Człowiek, który w swoim postępowaniu kieruje się nimi, staje się ukierunkowany na subiektywność przeżycia przyjemności.

Bauman upatruje podstawową orientację człowieka współczesnego w subiektywistycznym hedonizmie zorientowanym na przyjemności somatyczne. „Ciało ponowoczesne jest przede wszystkim odbiorcą wrażeń. Spożywa ono i trawi przeżycia”³⁹. W tym sensie staje się ono „narzędziem przyjemności”⁴⁰. Podczas gdy w nowoczesności ciało rozpatrywane było pod kątem przydatności do pracy fizycznej, współcześnie pojmowane jest jako elastyczny receptor somatycznej satysfakcji. Z tego też powodu ciało dla ponowoczesnej kultury jest przedmiotem szczególnej troski. Poprzez swoją cielesność człowiek współczesny rozumie świat, którego doświadcza na co dzień jako to, co dostarcza mu przyjemności. Zatem miarą tego, co rzeczywiste, jest somatyczna przyjemność. Natomiast miarą samej przyjemności jest czysto subiektywne wrażenie. O ile prawidłowości rozumu obowiązują wszystkich bez wyjątku z racji swej uniwersalności, to przeżycie rozkoszy

³⁷ Z. Bauman *Wolność*, *op. cit.*, s. 93.

³⁸ Na ten temat patrz: Z. Bauman *Etyka ponowoczesna*, *op. cit.*, s. 46.

³⁹ Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, *op. cit.*, s. 90.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 90.

i satysfakcji fizycznej relatywizuje się do indywidualnej świadomości, zatem stanowi doświadczenie całkowicie prywatne. Bauman pisze tak oto: „Zdarzenia istniejące w subiektywnych przeżyciach [są] trudne do wyartykułowania w terminach wzajemnie przekładalnych, inter-subiektywnie zrozumiałych i komunikowalnych”⁴¹. Przeżycia somatyczne i przyjemności są ze swej istoty jednostkowe, a ich treści są wzajemnie nieprzekładalne. Dlatego też człowiek współczesny może pojąć jedynie samego siebie i to wszystko, co zawiera się w jego prywatności. Dlatego skoncentrowany na sobie samym będzie on bardziej zainteresowany kreacją własnego wizerunku, aniżeli kształtowaniem oblicza wspólnoty, w której przypadło mu żyć.

Tym samym dotarliśmy do miejsca, w którym trzeba wreszcie wyjaśnić sens zjawiska autokreacji. Wedle Baumana polega ono na konstruowaniu własnej tożsamości w drodze wolnego wyboru jej poszczególnych komponentów spośród dostępnej na rynku oferty. Takie rozumienie autokreacji zakłada, że tożsamość jest dla człowieka czymś problematycznym, to znaczy: nie jest mu ona dostarczona w skończonej, gotowej już postaci, przeciwnie, stanowi „zadanie do wykonania”⁴². Jest zatem czymś zasadniczo niekompletnym i otwartym na innowacje. U źródeł fenomenu tożsamości tkwi wolność, której kłopotliwa obecność umożliwia w ogóle pytanie o to „kim jestem”? W sytuacji, gdy nie ma miejsca na wybór, nie ma również wątpliwości co do wizerunku własnej osoby, ponieważ jest on oczywistym i niekwestionowanym faktem. Wedle Baumana w epoce nowoczesnej procesy samookreślenia były przedmiotem wnikliwego nadzoru oraz normatywnej kontroli. Budowanie siebie samego dokonywało się jako urzeczywistnianie projektu spójnej i zintegrowanej tożsamości, związanej z praktyką życiową, której podstawy wspierały się na stabilnym gruncie nowoczesnego świata. W świecie współczesnym, o czym przypomina Bauman⁴³, zatrudnienie jest z reguły tymczasowe, groźba wypowiedzenia pracy nieunikniona, związki międzyludzkie nietrwałe, wartościowanie celów działania relatywne, a wymagania dotyczące pełnienia ról społecznych zmienne. W takim świecie inne niż dotąd sprawności decydują o sukcesie życiowym, a mianowicie: „elastyczność zainteresowań i szybkość ich zmiany, giętkość przystosowawcza, gotowość do uczenia się i umiejętność zapominania tego, co już wyszło z użycia”⁴⁴. Dawne (nowożytne) umiejętności, jak: konsekwencja w realizacji celów, wąska, lecz wysoce profesjonalna specjalizacja, wytrwałość w zdobywaniu kwalifikacji o ściśle sprecyzowanym profilu, czy przywiązanie do określonych wartości, niweczą szanse na efektywne i satysfakcjonujące działanie. Dlatego zgodzić się można z Baumanem, gdy pisze: „Kontekst ponowoczesny faworyzuje więc, rzecz można, brak ściśle określonej tożsamości; im mniej dokładnie tożsamość jest zdefiniowana, tym lepiej dla jej po-

⁴¹ *Ibidem*, s. 91.

⁴² Z. Bauman *Ponowoczesne wzory osobowe*, *op. cit.*, s. 9.

⁴³ Z. Bauman *Wolność*, *op. cit.*, s. 64.

⁴⁴ Z. Bauman *Ponowoczesne wzory osobowe*, *op. cit.*, s. 16.

siadacza”⁴⁵. Ów „brak ściśle określonej tożsamości” wymusza konieczność równoczesnego funkcjonowania jednostki w wielu równoległych światach życia, a biorąc pod uwagę biograficzną trajektorię ludzkiej egzystencji, nieustannej zmiany swego społecznego usytuowania. Taka sytuacja powoduje radykalną indywidualizację i prywatyzację życia jednostek, co sprawia, że „zadanie” określenia własnej tożsamości staje się ich osobistym zadaniem

Autokreacja jest specyficznym ponowoczesnym sposobem, w jaki jednostki radzą sobie z problemem autorefleksyjnego zdefiniowania własnej tożsamości, za pomocą tego zestawu symboli, którego dostarcza im rynek. „Metoda ta polega na wyłonieniu z oferowanego zasobu dóbr symboli tożsamości. Wybrane symbole można teraz ugrupować w różny sposób, umożliwiając tym samym wiele unikalnych kombinacji”⁴⁶. Autokreacja ma wymiar symboliczny. Polega na grupowaniu wokół siebie różnorodnych atrybutów, z których każdemu przypisane jest inne znaczenie. Takie konfiguracje symboliczne stanowią właściwy przedmiot indywidualnej identyfikacji. Dotyczą one „kształtu ciała, jego ozdób, domu i jego zawartości, miejsc, w których się bywa, i gdzie bywa się widzianym, sposobu bycia i mówienia, tego, o czym się mówi, przejawów gustu artystycznego i literackiego, żywności i sposobu jej przyrządzania, i wielu jeszcze innych rzeczy dostarczanych przez rynek w postaci dóbr materialnych, usług i wiedzy”⁴⁷. Jednocześnie wszystkie te konfiguracje zaopatrzone są w instrukcję co do sposobu komponowania ich w całościowy wizerunek; w charakterystyczny styl życia. Tak więc, co podkreśla Bauman, nie można czuć się upośledzonym z powodu braku wyobraźni, ponieważ rynek dostarcza również całe, gotowe już zestawy tożsamościowe, uwalniając od wysiłku konstruowania ich na własną rękę (co nie oznacza uwolnienia od konieczności ich wyboru).

Autokreacja jest ciągłym i nieustającym wyzwaniem przypisanym jednostce przez ponowoczesne uwarunkowania jej społecznej egzystencji. Fakt ten wynika wprost z samej natury rynku konsumenckiego, który jest dynamicznym żywiołem zmiany, rzeczywistością, której oblicze podlega permanentnym przeobrażeniom. Każdorazowy akt wyboru nie rozstrzyga o ostatecznym kształcie tożsamości człowieka współczesnego, który, aby odnaleźć się w nieustannie zmieniających się okolicznościach, zmuszony jest stale nadążać za nowymi tendencjami w kreacji ponowoczesnej osobowości. Ponowoczesność jest permanentnym „karnawałem mód”⁴⁸, natomiast autokreacja, jako jego integralny składnik, sama jest tym, co zmienne, tymczasowe i doraźne. Autokreacja stanowi, we właściwym tego słowa znaczeniu, proces konstruowania doraźnych koncepcji tożsamościowych – jest z istoty swej nietrwała. W jej przypadku nie można mówić o jakiegokolwiek ciągłej akumulacji doświadczeń w postaci cech i atrybutów osobowościowych, ale raczej

⁴⁵ *Ibidem*, s. 16.

⁴⁶ Z. Bauman *Wolność*, *op. cit.*, s. 77.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 78.

⁴⁸ Z. Bauman *Ponowoczesne wzory osobowe*, *op. cit.*, s. 17.

o nieustającej grze przygodnych kombinacji i układów o kruchym i tymczasowym uporządkowaniu. Dlatego należy podkreślić procesualną charakterystykę jaźni ponowoczesnej jako jej podstawowy rys. Oznacza to, iż jaźń jest konstruowaną permanentnie konfiguracją, gdyż konstytuuje się ona poprzez spontaniczne przeobrażenia i bezustanne transformacje. Tożsamość ponowoczesna bardziej przypomina turbulentny proces niż stabilną strukturę.

Proces autokreacji jest zjawiskiem, w którym decydującą rolę odgrywa moment subiektywny. Pomimo tego, że komponenty do budowy tożsamości dostarcza rynek konsumencki, to sama inicjatywa wyboru wychodzi ze strony jednostki. To ostatecznie jej własna decyzja rozstrzyga o tym, kim ona będzie. Oznacza to, że o tym, kim jest człowiek przesądza jego własny wybór. Skoro sam człowiek jest tym, co wytwarzane w procesie autokreacji, bezsensownym staje się pojęcie natury ludzkiej. „Człowiekiem można być na wiele sposobów” – pisze Bauman⁴⁹. Żadne uniwersalne normy nie są w stanie zadekretować specyfiki fenomenu człowieczeństwa, i w ten sposób wyczerpać bogactwa jego wielorakich odmian i przejawów, które za sprawą indywidualnych wyborów nieustannie powoływane są do życia.

Tworzenie rzeczywistości i prawa

Powyższa charakterystyka Baumanowskiej koncepcji wolności ponowoczesnej wymaga uzupełnienia, które należy poprzedzić krótkim podsumowaniem dotychczasowych rozważań. Środowiskiem wolności ponowoczesnej jest ponowoczesne rynkowe społeczeństwo, którego struktury cechują się silną decentracją i desynchronizacją. Symptomy tego stanu rzeczy przejawiają się w rozwarstwieniu i fragmentaryzacji świata społecznego, który rozpada się na wielość, częstokroć nieprzystających do siebie, podukładów, trybów i mechanizmów. Jednostki działające w takim świecie odzwierciedlają w swojej świadomości wszystkie jego cechy, a przede wszystkim całą jego zmienną różnorodność. W konsekwencji substancja ich jaźni stanowi agregat różnorodnych elementów. Aktorzy społeczni działające w wielu światach równolegle, w żadnym z nich nie angażują pełni swej osobowości; ich uczestnictwo ogranicza się do cząstowej aktywności wymaganej przez specyfikę kontekstu. Taka sytuacja wymusza wykorzenienie i „bezdomność” działających, ponieważ w żadnym z podsystemów nie mogą oni upatrywać pola, w które mogliby się w pełni zaangażować, traktując je jako centralny układ odniesienia. Ponowoczesne realia faworyzują zatem jednostki samoistne i samodzielne, które na podstawie swoich codziennych doświadczeń wypracowały osobowość odznaczającą się głębokim indywidualizmem oraz elastycznością adaptacyjną. Jednocześnie władza publiczna wycofuje się z areny życia społecznego, wyrzekając się odpowiedzialności za jego współkształtowanie, co oznacza prywatyzację sfery publicznej rozumianej jako przestrzeń społecznej kooperacji. Tym samym podsta-

⁴⁹ Z. Bauman *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, op. cit., s. 30.

wowym ośrodkiem rzeczywistości społecznej staje się prywatne życie jednostek. Ludzie mogą więc efektywnie działać w ramach ponowoczesnego systemu społecznego jedynie jako *osoby prywatne*, co jednocześnie stanowi gwarancję jego sprawnego funkcjonowania jako całości. Tak więc zawiła konstrukcja społeczeństw ponowoczesnych wznosi się na sypkim gruncie prywatności.

Wolność ponowoczesna odgrywa podstawową rolę w tak rozumianym świecie. Stanowi ona kluczową kompetencję jednostek, umożliwiającą im płynne przemieszczanie się z jednego podukładu do drugiego oraz nieustannie ponawiane wybory rekwizytów czy strategii postępowania niezbędnych dla skutecznego funkcjonowania w ramach wieloznacznego i pluralistycznego świata. Aby spełniać swoją rolę, wolność ponowoczesna musi wiązać się z radykalnie prywatnym i zindywidualizowanym charakterem życia jednostek, wymuszonym przez współczesne realia społeczne. Innymi słowy, podmiotem wolności ponowoczesnej jest jednostka w zakresie swoich aktywności prywatnych, a nie publicznych zobowiązań wiążących się ze społecznym współdziałaniem. Wolność staje się doświadczeniem ludzi jako osób prywatnych, a nie publicznych, czyli występujących w roli konsumentów, a nie obywateli. Dlatego też stronią oni od jakiegokolwiek aktywności politycznej, która nie gwarantowałaby im wymiernych korzyści. Osiągają wolność odwracając się od życia politycznego i problemów społeczeństwa, pozostawiając w ten sposób władzę sam na sam ze sobą. Sami natomiast oddają się spontaniczej autokreacji, pogrążeni w ekstatycznym karnawale zmiennych tożsamości.

Tak rozumiana wolność spełnia się w sekwencji aktów wyboru elementów określających indywidualną tożsamość, dokonywanych w oparciu o subiektywne kryteria wyboru, których ostateczną podstawę stanowi zasada przyjemności. W tym sensie mieszkańcy ponowoczesnego świata społecznego pojmują swoją wolność w kategoriach *praw* do tego, co *jednostkowe i idiosynkratyczne*. Prawa, które określają współcześnie pojęcie obywatelstwa społecznego, zakreślają granice nieingerencji państwa, wspólnoty, czy ludzi w ogóle, w życie jednostki, wytyczając tym samym przestrzeń jej indywidualnej autonomii. Zagospodarowanie tego obszaru stanowi osobistą sprawę jednostki – problem, który rozwiązuje ona według swojego własnego uznania. Tym samym jednostka postawiona przed koniecznością wyboru tego, co bezpośrednio określa treść jej własnej egzystencji, dokonuje go w oparciu o własne gusta, skłonności i przekonania, czyli o to, co niezmiennie jednostkowe i idiosynkratyczne. Zatem prawa jednostek jako prawa wyboru na podstawie subiektywnych kryteriów osądu dotyczą przede wszystkim możliwości orzekania o własnym życiu w horyzoncie prywatnych potrzeb i pragnień, co wyraża się przede wszystkim w prawie do sformułowania własnej, prywatnej wizji szczęścia w oparciu o ofertę rynkową.

W społeczeństwie konsumpcyjnym, którego centralną areną jest rynek, wolny wybór stanowi podstawową instytucję społeczną, wymuszającą określone uporządkowanie życia zbiorowego. Pociąga to za sobą wzmocnienie wpływu jednostek na kształtowanie społecznego oblicza świata. To przecież ostatecznie ich wy-

bór, a więc popyt konsumencki, decyduje o tym, jakie dobra i idee pozostaną, a jakie opuszczą arenę rynku, a zatem jak kształtować się będzie oblicze świata społecznego. Poddanie niemalże wszystkich dziedzin aktywności mechanizmom rynkowym, uruchamianym przez akty jednostkowych wyborów, czyni charakter społeczeństwa zależnym od indywidualnych preferencji i upodobań. W takich warunkach istnienie społeczeństwa zdane jest na wolność jednostek, manifestującą się w sekwencji nieprzymuszonych wyborów, składających się na prywatne autokreacje. Bauman pisze: „Zdarzenia są tym, co czynią ludzie. Zachodzą, ponieważ ktoś tego chciał. Gdyby zdecydował inaczej, inny byłby ich przebieg albo też mogłyby nie zdarzyć się w ogóle. Ostateczne znaczenie nadaje im indywidualne intencje tego, który je wywołał. Za każdym wydarzeniem stoi zatem jednostka wyposażona w osobiste motywy i dokonująca wolnych wyborów, a świat jest serią takich wydarzeń”⁵⁰. To w wyniku jednostkowych, zawsze prywatnych wyborów, rzeczywistość przybiera takie, a nie inne oblicze, bowiem każdy akt wyboru urzeczywistnia pewną możliwość, a pomija czy wręcz eliminuje inną. W rezultacie, wydarzenia układają się w określoną konfigurację, w specyficzny ciąg narracyjny. Istnienie świata społecznego zakłada wolność konsumencką, ponieważ to ona czyni go w pełni rzeczywistym. Ponowoczesne uniwersum społeczne istnieje jako rezultat sumy poszczególnych wyborów. Zatem przyznanie jednostkom powszechnego prawa do samodzielnego decydowania o treści i jakości swojego życia implikuje przeobrażenie świata społecznego w medium ich autokreacji. W tym właśnie sensie staje się on rzeczywistością powoływaną do życia w kolejnych aktach konsumpcji, w których wyraża się wolność ponowoczesna. Dla świata współczesnego „esse” znaczy „być wybranym” spośród bogatej oferty jako przedmiot konsumpcji.

Zatem kondycja społeczeństwa jako całości jest prostym przeniesieniem rezultatów zachowań konsumpcyjnych na poziom statystycznej ogólności. Każdy więc atomowy wybór ma swój udział w kształtowaniu oblicza świata społecznego, i to zarówno w wymiarze politycznym, jaki i czysto społecznym. Innymi słowy to *jednostki, wyposażone w obszerny katalog uprawnień, tworzą rzeczywistość społeczną*. W *Etyce ponowoczesnej* czytamy: „Miałoby powtarzać, że gdyby nie tresura społeczna, nie byłoby w ogóle moralnych jednostek, coraz bardziej przychylamy się do stanowiska, że ludzie muszą posiadać jakąś moralną umiejętność, która sprawia, że są oni zdolni *tworzyć społeczeństwa* (podkr. – *S.M.*) i pomimo wszystko zapewniać im – szczęśliwie czy mniej szczęśliwie – przetrwanie”⁵¹. Zanim, jak sądzi Bauman, społeczeństwo przeprowadzi na jednostce operację uspołecznienia, posiada już ona pewne elementarne, naturalne „umiejętności” (w tym moralne), które umożliwiają zawiązanie więzi społecznych i uformowanie trwałych społeczności. Dlatego, wspomniane wyżej naturalne „umiejętności”, stanowią warunek możliwości społeczeństwa w ogóle.

⁵⁰ Z. Bauman *Wolność*, *op. cit.*, s. 96.

⁵¹ Z. Bauman *Etyka ponowoczesna*, *op. cit.*, s. 44–45.

W epoce nowoczesnej wyżej wspomniane kompetencje stały się przedmiotem dotkliwych represji ze strony kultury ugruntowanej na sakramentalnym przekonaniu o barbarzyńskich inklinacjach i chronicznej niedojrzałości natury ludzkiej. Z tego powodu, jak twierdzi Bauman, represjonując owe naturalne kompetencje, dokonano „wywłaszczenia jednostki z jej prawa do własnego sądu moralnego”⁵². Narodziny Ponowoczesności wskrzeszają „szansę przywrócenia odebranych im (ludziom) praw i godności; zatarcia pamięci oszczerstw i stygmatów, pozostawionych przez nieufną nowoczesność”⁵³. Wraz z pojawieniem się tej „szansy” narasta świadomość wkładu, jaki konkretni ludzie wnoszą w budowę świata społecznego. Jednakże mogą oni to czynić jedynie jako istoty wolne, samodzielnie decydujące o treści swojego życia w oparciu o „prawa do własnego sądu moralnego”. Innymi słowy, to za sprawą wolnego wyboru jednostki mogą aktywizować naturalne kompetencje, tworząc rzeczywistość życia społecznego. Bowiem akt wyboru, jakiego dokonuje jednostka w oparciu o własne kryteria sądenia, stanowi ekspresję jej przyrodzonych „umiejętności”, które jako intencje określonych działań, wywierają wpływ na kształtowanie ponowoczesnych społeczeństw. Jednakże taka ekspresja może mieć miejsce w warunkach powszechnie dostępnej i wystarczająco obszernej przestrzeni wolnego wyboru. Podejmowanie bowiem autonomicznych decyzji, w których dochodzą do głosu przyrodzone „umiejętności” moralne, wymaga wycofania się agend publicznych z funkcji nadzorczych i przeniesienie kontroli społecznej na mechanizmy rynkowe, co umożliwia przekazanie władzy samookreślania bezpośrednio na jednostki.

Jako twórcy rzeczywistości społecznej, ludzie ponowocześni nie czują się już zobowiązani względem społeczeństw, w których przyszło im żyć, bowiem to dzięki indywidualnej aktywności ludzkiej w ogóle mogą one istnieć.

Świat społeczny nie jest już dzisiaj organiczną całością, nieredukowalną do sumy swych części, to znaczy indywidualów oraz bezpośrednich skutków ich działań. W tym sensie, trudno myśleć o jego mieszkańcach jako o wspólnocie, tak jak pojmował ją chociażby niemiecki socjolog Ferdinand Tönnies⁵⁴. Wedle Tönniesa „we wspólnocie dominują więzy pokrewieństwa, braterstwa i sąsiedztwa [...] [wspólnota] łączy ze sobą ludzi jako osobowości, [...] czynnikiem kontroli społecznej jest tu zwyczaj i tradycja”⁵⁵. W ten sposób ogólnie scharakteryzowana

⁵² *Ibidem*, s. 64.

⁵³ *Ibidem*, s. 74.

⁵⁴ Koncepcję F. Tönniesa omawiam świadomie w wersji uproszczonej, powierzchownej i fragmentarycznej. Znaczenia pojęć zarówno wspólnoty, jak i stowarzyszenia, prezentuję w sposób selektywny oraz wybiórczy, akcentując interesujące mnie wątki, inne z kolei, z rozmysłem pomijając. Nie jest bowiem moją intencją odtworzenie teorii społecznej Tönniesa zgodnie z literalnym, to jest autentycznym sensem jej treści. Traktuję raczej wypracowany przez autora „Wspólnoty i stowarzyszenia” model teoretycznej analizy życia społecznego jako pomocny dla wyrażenia moich własnych poglądów i spostrzeżeń dotyczących istotnych cech społeczeństwa ponowoczesnego.

⁵⁵ J. Szacki *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1981, s. 503.

wspólnota jawi się jako rzeczywistość *sui generis*, to znaczy pierwotna względem jednostek i ich twórczej aktywności. Wspólnotę konstituuje to, że w swej podstawowej strukturze jest porządkiem niezależnym od indywidualnej woli jej uczestników, a więc poprzedza i determinuje ich wybory, sama niejako znajdując się poza ich zasięgiem. W tym znaczeniu, jakie przypisuję tu za Tönniesem wspólnotcie, ponowoczesne uniwersum społeczne stopniowo zatracza jej specyficzne znamiona. Współczesny świat nabiera raczej cech właściwych dla drugiej formy uporządkowania życia zbiorowego, a mianowicie stowarzyszenia. Dla Tönniesa stowarzyszenie charakteryzują „więzy umowy, wymiany dóbr materialnych i wyrachowanie”, jego podstawą jest natomiast „pieniądz i własność prywatna”⁵⁶. W przypadku stowarzyszenia wzrasta niepomniernie rola jednostki w kształtowaniu ładu społecznego, kosztem społeczeństwa jako całości. Struktura rzeczywistości społecznej staje się tymczasowym uporządkowaniem, którego każdorazowa forma zależy ostatecznie od spontanicznej aktywności jednostek, aktywizujących w aktach wyboru swe moralne „umiejętności. To umowa społeczna, którą zawierają w oparciu o swe „prawa” oraz na podstawie negocjacji ich partykularnych interesów (głównie ekonomicznych, co wyraźnie podkreśla Tönnies⁵⁷), powołuje do istnienia społeczeństwo, wraz z jego określoną organizacją. Stowarzyszenie zatem jako typ ustrukturywania życia zbiorowego zakłada nieporównywalnie szerszy zakres wyboru jednostek i jego niepomniernie większy wpływ na kształtowanie oblicza świata społecznego niż we wspólnotcie.

W wyniku złożonych procesów demokratyzacji i prywatyzacji uniwersum społeczne zostało rozszczerzone na szereg lokalnych subsystemów; sytuacyjnych konfiguracji zdarzeń, zjawisk i procesów, które swoje powstanie, trwanie i rozpad zawdzięczają partykularnej aktywności indywidualów. Ponowoczesne społeczeństwo jest niczym więcej, jak tylko łączną sumą indywidualnych autokreacji i jako całość jest tak samo zmienne, jak ludzkie kaprysy i pragnienia. Każdy poszczególny akt autokreacji ożywia określony segment rzeczywistości społecznej, a wszystkie razem powołują do życia jego całość.

Z faktu tworzenia świata społecznego przez jednostki wynikają bardzo poważne konsekwencje. Jako twórcy rzeczywistości społecznej, w tym władzy jako jego politycznej emanacji, ludzie ponowoczesni mogą formułować pod jego adresem rozmaite roszczenia, do realizacji których zostaje ono zobligowane. Dzieje się tak, ponieważ to społeczeństwo (w tym władza) zawdzięcza swe istnienie twórczej (w tym politycznej) aktywności jednostek, nie zaś odwrotnie. Z tej przyczyny społeczeństwo jako całość zostaje zobowiązane do tego, aby czynić świadczenia na rzecz obywateli-konsumentów. Tym samym państwu zostaje przypisany obowiązek troski i zainteresowania losem jednostek. Jakiego typu jest to troska i do jakiego rodzaju świadczeń zostaje zobowiązane ponowoczesne społeczeństwo? Bauman pisze: „Wzorem dla obywatela jest zadowolony klient. Społeczeństwo

⁵⁶ *Ibidem*, s. 503.

⁵⁷ F. Tönnies *Wspólnota i stowarzyszenie*, przeł. J. Szacki, PWN, Warszawa, s. 173.

istnieje po to, by umożliwić ludziom poszukiwanie w pojedynkę zaspokojenia ich osobistych pragnień⁵⁸. Rola społeczeństwa polega na tym, aby pozwolić i pomóc ludziom, o nastawieniu konsumenckim raczej, aniżeli obywatelskim, urzeczywistnić ich prywatną wizję szczęścia. Zatem troska i świadczenia społeczeństwa sprowadzają się do zagwarantowania indywiduom określonego katalogu praw, które umożliwią im realizację ich partykularnych oczekiwań; lub inaczej, pozwolą na pełną ekspresję ich indywidualności, a więc na autokreację.

Odsłania się zatem istotny związek pomiędzy ponowoczesną wolnością rozumianą w kategoriach praw, a faktem tworzenia świata społecznego przez jednostki: tworząc społeczeństwo, domagają się one w zamian uprawnień do korzystania z jego świadczeń w celu realizowania idiosynkratycznych i jednostkowych projektów życiowych. Innymi słowy, budując świat społeczny, żądają one zwrotu zainwestowanego w to przedsięwzięcie wkładu, zwrotu w postaci maksymalizacji ich wolności. Zatem istotnym przedmiotem roszczeń jednostek okazuje się być ostatecznie wolność rozumiana jako prawo do urzeczywistniania ich prywatnych wizji szczęścia.

Ponowoczesny solidaryzm?

W pewnym zakresie ton Baumanowskich analiz świata ponowoczesnego i właściwej mu wolności, posiada znamiona krytyczne. Widać to szczególnie dobitnie gdy Bauman omawia problematykę szeroko rozumianej prywatyzacji życia społecznego. Niejednokrotnie jego dociekania zdradzają rozczarowanie ponowoczesną kondycją, co przypomina gorzką diagnozę Fukuyamy charakteryzującego Cywilizację Zachodu na progu końca historii: „Koniec historii będzie bardzo smutną epoką. (...) wszystko (...) ustąpi miejsca kalkulacji ekonomicznej, nieustannemu rozwiązywaniu problemów technicznych, zainteresowaniu środowiskiem i zaspokajaniu wyszukanych potrzeb konsumpcyjnych⁵⁹. Jednakże dominujący akcent w refleksji Baumana pada na apologię i afirmację ponowoczesnej kultury. Ta bowiem uwalnia człowieka od totalizujących projektów „doskonałego społeczeństwa”, wymogów nieomyślności i przejrzystości, ciasnego gorsetu nowoczesnej racjonalności. W nieskończenie wieloznacznym, kontekstualnym i spluralizowanym świecie wszelkie skodyfikowane i uniwersalne kryteria normatywne tracą jakiegokolwiek znaczenie. W takiej sytuacji, zdaniem Baumana, musi odrodzić się, stłumione przez nowoczesną etyczność, jednostkowe „sumienie moralne – ów bodziec pierwotny wszelkich impulsów moralnych i korzeń najgłębszy moralnej odpowiedzialności⁶⁰. Bauman niedwuznacznie podkreśla swój zadziwiający optymizm co moralnego potencjału ponowoczesnej wolności. Kreślona

⁵⁸ Z. Bauman *Etyka ponowoczesna*, op. cit., s. 333.

⁵⁹ F. Fukuyama *Koniec historii*, przeł. B. Stanosz, w: I. Lasota (red.), *Czy koniec historii?* POMOŚĆ, Warszawa 1991.

⁶⁰ Z. Bauman *Etyka ponowoczesna*, op. cit., s. 339.

przez niego postać „kolekcjonera przeżyć”⁶¹ jako jednego z wcieleń ponowoczesnej podmiotowości, ma reprezentować nową wrażliwość moralną. „Kolekcjoner przeżyć” dryfuje swobodnie i bez celu w ponowoczesnym świecie konsumując kolejne, przypadkowe wrażenia, będąc zainteresowanym jedynie intensywnością własnych doświadczeń. Lecz jak zaznacza Bauman z konieczności postrzega on „innego” jako zjawisko utkane z „delikatnej i eterycznej przędzy doznań zmysłowych”, które „kusi obietnicą przeżyć”⁶². Dlatego odmienność „innego” staje się dla niego przedmiotem szczególnej troski. W ten sposób w świadomości „kolekcjonera przeżyć” rodzi się tolerancja. Ta z kolei otwiera perspektywę powszechnej solidarności – co oznacza już nie tylko akceptację odmienności „innego”, lecz również odpowiedzialność za nią, wrażliwość na prawo do inności. Tę wrażliwość, wedle Baumana, stymuluje charakterystyczne dla ponowoczesności poczucie powszechnej obcości. „A przecież w świecie, w którym nikt nie jest już tak całkowicie, do końca w domu może i los Obcego się odmieni? (...) Może – kto wie – jego obecność nie tylko przestanie być nieznośna, ale nawet natchnie nas myślą o wspólnocie losu, a i chęcią do przekucia tej losowej wspólnoty w solidarnie obrane przeznaczenie?”⁶³ Zatem ponowoczesna, solidarystyczna moralność miała by narodzić się z doświadczenia wzajemnej obcości i pośród wspólnoty tolerujących się „kolekcjonerów przeżyć”. Dlaczego? Jak może pojawić się poczucie solidarności w świadomości obcych sobie zupełnie ludzi, z których każdy pochłonięty jest pielęgnacją swojej partykularnej odmienności? Dlaczego powszechna obcość nie miała by przerodzić się w powszechną nieufność a ta – jak w koncepcji stanu natury Hobbesa – w totalną wojnę? Czy obcy sobie wzajemnie ludzie, aby uniknąć tego drapieżnego konfliktu nie powołali by do życia „zimnych” instytucji pośredniczących w ich wyobcowanych interakcjach i gwarantujących ich bezpieczeństwo? Dlaczego bamanowski „kolekcjoner przeżyć” miałby troszczyć się o odmienność „innego”, szczególnie tego „innego”, który w obskurnych łachmanach przemierza dworcowe perony w poszukiwaniu doraźnego noclegu? Pojęcie, sugerowanej przez Baumana, „wspólnoty” „kolekcjonerów przeżyć” zdaje się czystym oksymoronem. Ci przecież nie są zainteresowani wspólnotowymi więziami, lecz egotycznymi przyjemnościami. Jeśli zamieszkują doszczętnie sprywatyzowany świat, to stać ich będzie jedynie na prywatne doświadczenia. Ponowoczesny człowiek uwolniony ze społecznych zobowiązań i represyjnych kodeksów etycznych może stać się co najwyżej menadżerem własnych, solipsystycznych wrażeń, lecz w żadnym wypadku solidarnym uczestnikiem wspólnego i moralnego życia. Z ponowoczesnej wolności niezmiernie trudno wyprowadzić marzenie o powszechnej solidarności.

Wolność ponowoczesna jest bowiem z natury swej roszczeniowa. To znaczy, prawa sformułowane w formie roszczeń stanowią jej prawdziwą istotę. Jest ro-

⁶¹ Z. Bauman *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, op. cit., s. 98.

⁶² *Ibidem*, s. 102–103.

⁶³ Z. Bauman *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, op. cit., s. 9.

szczeniowa, ponieważ domaga się, aby prywatność stała się rzeczywistym centrum życia społecznego, unieważniając w ten sposób publiczny wymiar ludzkiej egzystencji obywatelskiej i moralnej. Jest roszczeniowa z tego również powodu, iż żąda, aby prawa stały się dominującą kategorią dyskursu politycznego, zapominając, że poczucie zobowiązań względem innych i społeczeństwa jako całości czyni możliwym solidarność społeczną i wspólnotę ludzkiego losu, opartą na idei dobra wspólnego oraz wzajemnego poszanowania jednostek jako osób moralnych.

THE CONCEPTION OF POSTMODERN FREEDOM IN THE WORKS OF ZYGMUNT BAUMAN

The article presents an analysis of the concept of postmodern freedom developed in Zygmunt Bauman's writings. The author wishes to demonstrate how this concept is embedded in Bauman's sociological analyses of contemporary society. In a fragmented and discontinuous social world freedom is entangled in the mechanisms of the market and becomes individual's private task. As the state and community rid themselves of responsibility for the fate of individual, citizens experience their freedom as a process of self-creates from the ingredients provided by the consumer market. For this reason individuals demand recognition of their right for private and subjective choice. The outcome of these subjective choices is a crucial factor determining the structure of our postmodern world.

Moreover, Bauman's postmodern freedom seems to carry a significant moral weight. He views it as a chance to build a pluralist aion. This process encompasses a construction of unstable and volatile identitiend solidary community of free citizens. However, that is where we stumble upon a problem: can citizens, encapsulated in their private worlds and alien to one another, cope with the task?